

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2 — 4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1 — 2.

WARUNKI PRZEMIERA w Redakcji: Rocznie—12 mk., półrocznie—6 mk., kwartalnie—3 mk., miesięcznie—1 mk. Z przesyłką: Rocznie—14 mk. 40 fen., półrocznie—7 mk. 20 fen., kwartalnie—3 mk. 60 fen., miesięcznie—1 mk. 20 fen. **Zmiana adresu—20 fen.**

GENY OGŁOSZEŃ: Na 4-ej str. za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—40 fen. Ogłoszenia drobne za wyraz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki siewiadomienia przyjmuje drukarnia ka. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) № 7.

Numer pojedyncozy 5 kop. = 10 fen.

Gazeta wychodzi codziennie—z wyjątkiem dni poświęconych.

TELEGRAMY.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 31 sierpnia

FRONT ZACHODNI.

Grupa wojsk następcy tronu ks. Rupprechta.

We Flandrii działalność bojowa obu stron artylerji dopiero pod wieczór wzmożyła się na wybrzeżu oraz pomiędzy Yzerą a Lys.

W nocy doszło wielokrotnie do starć na przedpolu naszych pozycji. Pewna liczba Anglików została pochwycona.

W Artois wywiązały się na północ od Lens miejscowe walki, które trwały aż do zmroku. Na południo-zachód od Le Catelet kompanje strzelców wydarły Anglikom część ich ostatniej zdobyczy. Zostali pochwyteni liczni jeńcy.

Na St. Quentin był znowu skierowany ogień francuski.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

We wschodniej połowie grzbietu Chemin-des-Dames panowała ożywiona działalność ogniowa.

Przed Verdun ogień zapobiegający na obydwóch brzegach Mozy zamienił się wieczorem znowu na silną walkę artylerji, chociaż dotąd nie doszło do nowych ataków.

FRONT WSCHODNI.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Na północo-wschód od Dynaburga rosyjskie oddziały lotne natarły około Rłukszty. Załoga naszych okopów odrzuciła wroga.

Równie bezowocne były przedsięwzięcia rosyjskie nad jez. Narocz.

Około Skali kilka naszych kompanji przeprowdziło się przez Zbrucz, wdarło się do linii rosyjskich i powróciło przez rzekę z powrotem z jeńcami i zdobyczą, po zniszczeniu urządzeń okopowych.

Pomiędzy Dniestrem a Dunajem sytuacja nie uległa zmianie.

FRONT MACEDOŃSKI.

Przy wielkim upale trwała wzmożona działalność bojowa.

Około Dobropolja zostały odparte z ciężkimi stratami serbskie oddzia-

ły, na południo-zachód zaś od jeziora Dojran bataljony angielskie.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

KOM. URZĘD. AUSTR.-WĘGIERSKI.

Wiedeń, 31 sierpnia.

FRONT WSCHODNI.

Około Skali w Galicji Wschodniej nasze oddziały wdarły się z powodzeniem do okopów nieprzyjacielskich.

FRONT WŁOSKI.

Wczoraj w południe Tryjest był po raz czwarty atakowany przez lotników nieprzyjacielskich, bez wywołania godnych nadmienienia szkód.

Na płaskowzgórzu Karst panował względny spokój.

W okręgu Gorycji obfitujące w straty złamanie się ich ostatnich ataków, zmniejszyło Włochów do zarządzenia przerwy bojowej, która została przez nas wykorzystana w celu usunięcia pozostałych jeszcze gniazd nieprzyjacielskich.

Również na północ od Kal, po nienadaniu się rano kilku pojedynczych ataków nieprzyjacielskich, nie dochodziło w ciągu dnia do żadnych większych operacji bojowych.

Z tem większą zawziętością szturmowały ponownie dywizje włoskie front, rozciągający się pomiędzy wymienionymi powyżej odcinkami—nasze pozycje około Podlesce, Madoni, Britot oraz na Monte San Gabriele, znajdującem się od siedmiu dni w samym centrum walk nad Izonco.

Z niezwykłą zaciętością następowały jeden po drugim ataki nieprzyjacielskie.

Znowu należy zawdzięczać męstwu i wytrwałości formacji wojskowych ze wszystkich części Austrii i Węgier, że w bitwie, przechylającej się to na jedną to na drugą stronę, wszystkie pozycje zostały zwycięsko utrzymane.

W trwającej godzinami walce, dyscyplina, moralność wojenna, oraz opierająca się na gruntownym wywiczeniu dzielność bojowa znalazły znowu nieomylny probierz.

Nasze oddziały, pełne żyjącego wciąż w nich dziańskiego ducha ofensywy, dostarczyły wieczorem około Britof, gdy Włosi zmniejszyli trochę swe natarcia, — 3 włoskich oficerów i 110 żołnierzy i 2 karabiny maszynowe z okopów nieprzyjacielskich. W ten sposób i czternasty dzień wielkiej bitwy był dla naszych wojsk dniem powodzenia.

W Karyntji nie było żadnych szczególnych wypadków.

Na granicy południowego Tyrolu, na północo-zachód od Beizeccy wy-

darliśmy wrogowi punkt oparcia się. Ci z pomiędzy Włochów, którzy nie zgineli w walce, zostali uprowadzeni do niewoli.

Naczelnik Sztabu generalnego.

BERLIN (31 sierpnia Tel. pryw.) «Tagl. Rund.» donosi z Haagi, iż amerykańskie poselstwo w Haadze ogłasza **tekst odpowiedzi Wilsona na papieską propozycję pokojową.**

Po wstępnych frazesach, przepisanych przez grzeczność, brzmi ona jak następuje:

«Wasza Świątobliwość proponuje, biorąc zasadniczo, iż narody mają powrócić do status quo, iż wszystko ma być zwrócone, iż powinno być zastosowane powszechne rozbrojenie i że narody powinny się porozumieć na podstawie sądu rozjemczego co do swych sporów, iż mianowicie wolność morza, kwestja włosko-austriacka, program spraw bałkańskich oraz wskrzeszenie Polski zostaną uregulowane w dachu pojednawczym przy pomocy układów.

Jest rzeczą jasną, że ani jeden punkt tego programu nie może być wykonany z powodzeniem, o ile przywrócenie status quo nie otrzyma trwałej i obowiązującej podstawy.

Cel wojny polega na tem, aby obronić narody świata przed groźbami ze strony potęgi, która jest zorganizowana przy pomocy potężnego systemu militarnego i kierowana przez nieodpowiedzialny rząd, jakowy w tajemnicy powziął plan opanowania świata, i który w końcu w odpowiedzi, według jego zdania, chwili przeszedł do realizacji tego planu, nie kępując się przytym zupełnie ani przestrzeganiem przepisów międzynarodowych ani też ludzkim współczuciem.

Potęga ta nie jest wcale narodem niemieckim, lecz bezlitośną panią narodu niemieckiego.

Pertraktowanie z tego rodzaju potęgą co do planu, przedłożonego przez Waszą Świątobliwość, doprowadziłoby do tego, że potęga ta wyszłaby z wojny nieosłabiona i mogłaby następnie podjąć ponownie swą politykę, tak iż byłibyśmy zmuszeni powołać do życia trwały związek ludów przeciwko narodowi niemieckiemu, gdyż jest on narzędziem tej potęgi.

Te układy doprowadziłoby do wydania nowej Rosji na pastwę intryg i złych wpływów ruchu kontrrewolucyjnego; intryg i wpływów, do których rząd niemiecki przyzwyczaił świat.

Naród amerykański doświadczył z winy rządu niemieckiego niesprawiedliwości, która nie może być tolerowana.

Ale nie domaga się on żadnego odwetu na narodzie niemieckim, który sam doświadczył w tej wojnie

różnych rzeczy, na które nie zasługuje.

Kamieniem probierczym wszelkiego szczerzego pragnienia pokoju jest uznanie tego, że pokój musi być zawarty na podstawie praw ludów, a nie słów ambitnych i intrygujących rządów.

Sądzymy, że niesprawiedliwość, popełniona w tej wojnie przez brutalną i bezwzględną moc rządu niemieckiego, musi być zadośćuczyniona, ale nie kosztem suwerenitetu jakiegokolwiek narodu, nie przez ukaranie jakiegokolwiek narodu i nie przez skrzeszenie państw.

Utworzenie egoistycznego systemu gospodarczej wyłączności i t. d. nie uważamy za celowe, w każdym razie nie za podstawę, odpowiednią dla trwałego pokoju.

Nie możemy uznać słowa rządu niemieckiego za pewną gwarancję czegokolwiek, co winno mieć trwałą wartość, o ile słowo to nie będzie poparte przez wyraźny wyraz woli narodu niemieckiego.

Bez tego rodzaju gwarancji żaden naród i żaden człowiek nie będzie przypisywał dzisiaj wartości tajnym umowom, rozbrojeniom i t. d.

BERLIN (31 sierpnia Tel. pryw.)—«B. Z. am Mittag» donosi z Bazylei, że, jak komunikują z Londynu pisma szwajcarskie, w ostatnich dniach król wielokrotnie udzielał audjencji Lloyd Georgowi. Można oczekiwać w przyszłym tygodniu ważnych decyzji co do papieskiej noty pośredniczącej.

BERLIN (31 sierpnia Tel. pryw.)—«Berlin. Lokalanz.» donosi z Londynu, że według ostatnich wiadomości z Londynu, zmarły Earl Grey, nie jest to były minister spraw zagranicznych, lecz b. gubernator Kanady.

PETERSBURG (30 sierpnia WTB.) Kierenski powrócił do Petersburga. Hr. Panina została mianowana sekretarką stanu.

BERLIN (30 sierpnia W. T. B.)—«Voss. Ztg.» donosi z Bernu, iż paryskie wydanie «New York Herald» donosi z Tokio, że Rada ministrów wydała urzędową notę, w której zaprzecza się w sposób określony zamiarowi wysłania wojsk japońskich do Europy.

BERLIN (30 sierpnia Tel. pryw.)—«Berl. Tagebl.» donosi z Rotterdamu, że, jak Reuter komunikuje z Toronto, gen. gubernator Kanady, ks. Devonshire, podpisał prawo kanadyjskie o obowiązkowej służbie wojskowej.

BERLIN (30 sierpnia Tel. pryw.)—«Tagl. Rund.» donosi z Haagi, iż, jak komunikuje «Times» z francuskiej kwatery głównej, podczas ostatnich walk pod Verdun z obu stron Mozy było czynnych przeszło 1000 dział francuskich na froncie długości 14 mil ang.

Akcja pokojowa Ojca św.

Do Lugano donoszą z Rzymu, że Ojciec św. odbył z sekretarzem stanu, kardynałem Gaspari, oraz posłem angielskim dłuższą konferencję, o której wyniku twierdzą w kołach dobrze poinformowanych, co następuje:

Pomimo wielu przeszkód, jakie napotkały propozycje pokojowe Benedykta XV, rokowania na ich podstawie rozpoczną się już w początkach jesieni.

Wskazuje na to ta okoliczność, że obustronne żądania zasadnicze poddane zostały szczegółowym badaniom, zaś te z nich, które w ciągu ostatnich dwu lat wywołały największe różnice w poglądach, odpadły w znacznej części same przez się.

Nienawiści rasowe, które w początkach wojny przybrały tak niebezpieczny charakter, osłabły teraz i wyrażają się dążeń do odnalezienia punktów stycznych.

Aczkolwiek państwa wojujące czynią jeszcze mnóstwo zastrzeżeń, nieraz sprzecznych i wywołujących zdenerwowanie u strony przeciwnej, to jednak ogólne dążenia pokojowe doprowadzić muszą w czasie najbliższym do załatwienia kryzysu.

«Stampa» dowiaduje się z Rzymu: Pomiędzy rządami koalicji trwa wymiana zdań, zmierzająca do ujednostajnienia odpowiedzi na notę papieską. Odpowiedź ta nie nastąpi jednak przed wrześniem. Powrót kardynała Gaspariego z wyjazdów letnich stanowi oznakę, że odpowiedź jest oczekiwana w Watykanie w najkrótszym czasie. Rządy Francji, Włoch i Stanów Zjednoczonych, które nie uwiaryliły przy Watykanie swych posłów, poproszą posła angielskiego przy Watykanie o doręczenie odpowiedzi Papieżowi.

Dotychczas wśród państw koalicyjnych nie powzięto żadnej decyzji co do tego, czy ma nastąpić odpowiedź wspólna, czy też każdego państwa z osobna. Odpowiedź będzie utrzymana w tonie grzecznym, jednak zasadniczo będzie odmowną i pokrótce uzasadni niemożliwość przyjęcia propozycji papieskich. Korespondent dodaje, że jako punkt zasadniczy koalicja postawi żądanie ogłoszenia przez państwa centralne swych warunków pokojowych.

W rzymskich kołach dyplomatycznych zapewniają, że Wilson odpowie na notę papieską osobno. I on będzie żądał ujawnienia przez państwa centralne swych warunków pokojowych.

Wysokie koła dyplomatyczne watykańskie spodziewają się, że położenie ogólne będzie na jesieni dojrzałym do rokowań pokojowych, w co znowu wątpliwość dyplomatyczne sfery koalicyjne.

«Extrablatt» ogłasza wywiad z pewną wpływową osobistością katolicką, zbliżoną do Watykanu, która oświadczyła, że przed rozesłaniem swej noty Papież zawiadomił rządy interesowane o jej treści i otrzymał zapewnienie, że nie stoi ona w zasadniczej sprzeczności z celami wojennymi obydwu grup mocarstw.

«N. Züricher Zeitung», organ katolicki, nierzeczywiście stosunki z Watykanem, publikuje obszerny komentarz do noty papieskiej, podobno inspirowany przez Watykan. W myśl tego komentarza Papież życzy sobie, by rokowania pokojowe odbywały się w Szwajcarii.

Holenderskie biuro informacyjne donosi z Waszyngtonu, że nuncjusz papieski, Bonzano, oświadczył w interwju, że propozycja Papieża ma na celu zawieszenie broni, ponieważ Ojciec św. jest przeświadczony iż skoro tylko zawieszenie broni nastąpi, to żadna ze stron ponownie za nią nie schwyli.

Biuro Reutersa komunikuje, że odpowiedź Stanów Zjednoczonych na notę Papieża zostanie opublikowana

równocześnie we wszystkich stolicach Europy.

Z Waszyngtonu donoszą, że odpowiedź Ameryki już została wysłana do Watykanu. Nota oświadcza, że zakończenie wojny spoczywa w ręku samego narodu niemieckiego. Odpowiedź miała być ogłoszona w Waszyngtonie dn. 29-go sierpnia.

Z Lugano donoszą, że Sonnino miał dłuższą rozmowę z angielskim posłem w sprawie noty papieskiej.

Samorząd dla Litwy i Kurlandji.

W sprawie rezolucji komisji głównej parlamentu co do zarządu na Litwie i w Kurlandji, o czym donosiliśmy w numerze wczorajszym, dzienniki piszą, co następuje:

«Berl. Tag.»: «Jest to wielki krok naprzód na drodze emancypacji sąsiadujących z nami ludów wschodnich. Można tymczasem zupełnie pozostawić na uboczu pytanie, jak ukształtuje się los tych terenów po wojnie. Główna uwaga musi być zwrócona obecnie na fakt, że mieszkańcy Kurlandji i Litwy uznają okupację niemiecką za oswobodzenie od jarzma moskiewskiego i szczerze witają je. Już teraz poznają te ludy, jak wielostronne i pożyteczne są stosunki, nawiązane przez nich z państwem niemieckim. Gdy im damy swobodę narodową, będą one tem silniej związane z narodem niemieckim, a takie podboje moralne tem mniej będą mogły być utracone w przyszłych czasach pokojowych, że oba słabo zaludnione i potrzebujące opieki niemieckiej kraje zostaną w zupełności, dzięki ich emancypacji, zależne na długie czasy od poparcia niemieckiego. Należy przypuszczać, że wczorajsza rezolucja komisji parlamentarnej będzie życzliwie powitana na całych terenach okupowanych».

«Berl. Lok.»: Krok ten możemy powitać tylko z wielką radością, gdyż wskazuje on wyraźnie, w jaki sposób w warunkach dzisiejszych możliwym jest wstąpienie na drogę, której przekroczenia dla terenów okupowanych życzy sobie parlament. Chce on osiągnąć, w zgodzie z życzeniami ludności, dalszy rozwój obecnych stosunków okupacyjnych, które, według wszelkiego prawdopodobieństwa, mogą polegać tylko na samorządzie pod zwierzchniem kierownictwem niemieckim. W ten sposób prawo do samorządzenia się narodów, o którym już tyle się mówi w rezolucji tak zwanych przyjaciół pokoju, byłoby równie zapewnione, jak interesy narodu niemieckiego. Litwini i od Bethmana - Hollwega otrzymali wyraźne przyrzeczenie uwzględnienia ich usprawiedliwionych interesów, a jak stoją rzeczy w Kurlandji, można przypuszczać, jest dostatecznie znane.

Proces Suchomlinowa.

W Petersburgu od dni kilku toczy się niezwykle interesujący proces Suchomlinowa, byłego ministra wojny, którego rosyjska opinia publiczna uważa za głównego sprawcę wszystkich klęsk militarnych, poniesionych przez Rosję w ciągu trzech lat obecnej wojny. Prokuratorja powołała ogromny szereg świadków, których zadaniem jest ustalić wiele okoliczności, towarzyszących akcji armji rosyjskiej, a między tymi świadkami nie brak ludzi bardzo wybitnych, którzy jeszcze przed rokiem odgrywali wielką rolę w Rosji, jak na przykład były szef sztabu generalnego, Januszkiewicz.

Rozprawy w procesie Suchomlinowa są interesujące z wielu względów, a przede wszystkim dlatego, że rzucają światło na momenty, poprzedza-

jące bezpośrednio chwilę wybuchu wojny i mogą wyjaśnić w pewnym przynajmniej stopniu zagadkę, trapiącą obecnie bardzo wielu: Kto właściwie wywołał wojnę europejską, kto zapoczątkował ten rozlew krwi, którego widownią jest świat już od przeszło trzech lat?

W dziwnym i prawie nieoczekiwanym świetle stawia ten proces osobę ex cesarza Mikołaja II. Ten obecny więzień tobołski jest chyba jednym z nielicznych ludzi, którzy z procesem winni być zadowoleni. Proces ten jest jakby częściową rehabilitacją, cesarza Mikołaja, wykazuje całkowitą jego słabość, niemoc wobec przemożnych wpływów pewnych kół rosyjskich. Mikołaj był poprostu igraszką w ręku kliki, która trzęsła Rosją, trzęsła Mikołajem, robiła, co chciała.

«Now. Wrem.» z dnia 26 sierpnia podaje następujące sprawozdanie o przebiegu procesu Suchomlinowa: Szef sztabu wodza naczelnego, gen. Januszkiewicz, na pytanie obrońcy Suchomlinowa stwierdził, że w dniu mobilizacji cesarz chciał zamienić ogólną mobilizację na częściową mobilizację czterech południowo-zachodnich okręgów. Krok ten wymierzony byłby tylko przeciw Austro-Węgrom i początkowo był zamierzony. Jednakże w dniu 30-go lipca on sam podczas raportu skłonił cesarza do podpisania ogólnej mobilizacji. Tego samego dnia około g. 11-ej wieczorem cesarz telegraficznie zapytał Januszkiewicza, czy nie lepiej jednak zarządzić tylko częściową mobilizację przeciw Austro-Węgrom. Januszkiewicz odpowiedział, że mobilizacja już jest w toku, że zmiana jest nadzwyczaj trudna i może doprowadzić do katastrofy. Cesarz wspominał o nadesłaniu depechy cesarza Wilhelma, który pod słowem honoru zobowiązuje się, iż stosunki między Rosją i Niemcami pozostaną przyjacielskie, o ile Rosja nie ogłosi ogólnej mobilizacji.

Po porozumieniu z Sazonowem Januszkiewicz następnego rana znowu składał cesarzowi raport, a następnie na konferencji, w której brali udział: Sazonow, Suchomlinow i Januszkiewicz, stwierdzono, że cięcie ogólnej mobilizacji jest niemożliwe.

Po zeznaniu Januszkiewicza oskarżony uznał, że cesarz w nocy na dzień 30-go lipca telefonicznie rozkazał mu wstrzymać mobilizację, Suchomlinow nie usłuchał tego bezpośredniego i całkiem jasno wyrażonego rozkazu, który jako zupełnie wyraźny nie mógł być opacznie zrozumiany.

Gdyby jednak chciano cofnąć mobilizację, groziłoby to katastrofą.

Mniej więcej w pół godziny później Januszkiewicz telefonicznie zakomunikował mu, że cesarz i od niego żądał powstrzymania mobilizacji i nalegał na to mimo, że zwrócono mu uwagę na trudności techniczne. Następnego dnia Suchomlinow skłamał cesarzowi, że mobilizacja podjęta została tylko w południowo-zachodnich okręgach, chociaż wszędzie była ona w biegu. Na szczęście tegoż jeszcze dnia cesarz zmienił zdanie i wypowiedział Suchomlinowi uznanie za przeprowadzenie ogólnej mobilizacji.

Zapytany raz jeszcze gen. Januszkiewicz, powiedział co następuje o swej rozmowie z niemieckim attaché wojskowym w dn. 29-go lipca: Dałem słowo honoru niemieckiemu attaché wojskowemu, że w chwili tej dnia 29 lipca o godz. 3 ej po południu mobilizacja nie jest jeszcze ogłoszona. Ponieważ attaché nie wierzył mi, zaproponowałem mu, że dam mu me oświadczenie piśmienne, czego jednak on nie przyjął. Uważałem, że mam prawo złożyć takie piśmienne oświadczenie, ponieważ ukaz o mobilizacji miałem jeszcze w kieszeni.

WTB. zaopatrzuje informację «Now. Wrem.» następującą uwagę: ze sprawozdania tego wynika, że 1) rosyj-

ski szef sztabu generalnego w swoim swem oświadczeniu, popartem słowem honoru, świadomie wprowadził w błąd niemieckiego attaché wojskowego. Miał on już w kieszeni rozkaz ogólnej mobilizacji cesarza z dn. 29-go, nie wspominał jednak o nim ani słowem, lecz z naciskiem stwierdzał rzecz przeciwną. 2) Januszkiewicz stwierdza, że w dn. 29-go lipca mobilizacja była zarządzona i przeprowadzona nie tylko przeciw Austro-Węgrom. 3) Januszkiewicz łącznie z Sazonowem i Suchomlinowem wbrew woli cesarza wywołał wojnę, w ten sposób, że nie uczynili zadość rozkazowi cesarza, co do powstrzymania mobilizacji i cesarza okłamali.

Pet. ag. tel. donosi z Petersburga pod datą 28 bm., że na procesie przeciwko byłemu ministrowi wojny, Suchomlinowowi, były prezes ministrów i minister finansów, hr. Kokowcow, oświadczył jako świadek, że w ciągu 5 lat, podczas których współpracował z Suchomlinowem, minister wojny nie napotykał nigdy żadnych trudności pieniężnych. Pieniądze były zawsze asygnowane, ale nigdy nie były wydawane.

Na procesie Suchomlinowa oświadczył dalej generał Wernander, b. pom. ministra wojny, że minister wojny, Suchomlinow podówczas, wcale prawie nie myślał o wojnie i nic nie czynił dla zaopatrzenia armji.

Fabryki, które pracowały dla potrzeb obrony krajowej, nie były przezeń w najmniejszym stopniu kontrolowane.

Dalej świadek oświadczył, że po 120 dniach wojny armja rosyjska nie miała więcej wcale pocisków.

Dookoła wojny.

Echa walk na froncie włoskim.

Jak komunikuje z Karlsruhe «Berlin. Lokalanz.», pismo włoskie «Messagero» dowiaduje się z włoskiej kwatery głównej, że na froncie nastąpiła zmiana pogody i że istnieje niebezpieczeństwo, że pogoda stanie się znowu sprzymierzeńcem państw centralnych.

O ile nastąpiłaby obecnie, co jest prawdopodobne, ponowna pauza bojowa na froncie, w takim razie Austriacy mieliby znowu czas na ponowne ufortyfikowanie swych pozycji. Musiałaby w takim razie rozpocząć się potem zupełnie nowa ofensywa.

Legjony na froncie.

«Voss. Ztg.» donosi: Wysłanie legjonów polskich na front wywołane zostało przez względy natury wojkowej, a mianowicie przez potrzebę użytkowania wszystkich zdolnych do walki wojsk. Wskutek tego musiał być powołany i konstytuowany w Warszawie legjon, złożony w dużej części z ludzi, pochodzących z Galicji, a więc poddanych austriackich. Legjon został powołany na austriacki front wschodni, w Warszawie zaś pozostawiono tylko tyłu oficerów, podoficerów i żołnierzy, ilu ich potrzeba do ćwiczenia rekrutów i zgłaszających się jeszcze ochotników.

Niemcy.

Debaty o cenzurze w komisji głównej.

BERLIN (29 sierpnia. W. T. B.)—W dalszym ciągu narad głównej komisji Reichstagu nad zniesieniem cenzury politycznej oraz stanu obłężenia, mówca socjal-demokratyczny uzasadniał następujący wniosek partji większości: «Przysługujące władzom wojskowym na podstawie prawa o stanie

obleżenia pełnomocnictwa ograniczają się w stosunku do prasy, włącznie z wydawnictwami książkowymi, do dzielnicy komunikowania faktów co do prowadzenia wojny i ich krytyki, o ile takie rozpatrywanie może mieć wpływ na przedsięwzięcia wojenne.

Omawianie celów wojennych i pokojowych, kwestji, dotyczących konstytucji, oraz spraw, związanych z polityką wewnętrzną, nie podlega cenzurze.

Zakaz wydawania gazet i czasopism może nastąpić tylko z powodu zagrożenia przedsięwzięciem wojennym, tylko za zgodą kanclerza Rzeszy oraz tylko po wysłuchaniu wydawcy w sprawie przyczyn projektowanego zakazu.

Podsekretarz stanu, Walraf, oświadczył, że wniosek co do zniesienia stanu obleżenia był już w maju zgłoszony w Reichstagu i został odrzucony, obecnie zaś kwestja nie uległa zmianom. Żadne z państw walczących nie wyrzeka się tego, potrzebnego dla ich żywotnych interesów środka władzy, wobec czego prosi on o odrzucenie tego wniosku.

Co do innych wniosków, zmierzających do zniesienia cenzury politycznej, należy dobrze rozważyć, czy może być zezwolone swobodne omawianie w całkowitym zakresie i polityki zewnętrznej. Nie jest to bardzo wskazane. Co się dotyczy zwolnienia od cenzury spraw polityki wewnętrznej, to w tej dziedzinie zezwolonem już jest swobodne omawianie celów wojennych i spraw wojenno-gospodarczych. Z rozważeniem stron dodatnich i ujemnych chce on zbadać w jakim stopniu możnaby rozluźnić ograniczenia cenzury w stosunku do spraw polityki wewnętrznej.

Mówca centrowy ujrzał w tych wywodach pełen wagi krok ku porozumieniu się.

Sekretarz stanu do spraw zewnętrznych zaznaczył dalej konieczność zachować pewne pełnomocnictwa cenzuralne ze względu na potrzeby polityki zagranicznej. Chodzi przecież o wiadomości, dochodzące za granicę.

Podczas głosowania wnioski socjal-demokratyczne co do zniesienia stanu obleżenia zostały odrzucone. Wniosek partji większości co do usunięcia cenzury politycznej i uchwała tych samych partji co do zasad wytycznych w sprawie wykonywania cenzury zostały przyjęte, jak również wniosek co do zniesienia zarządzenia Rady związkowej z dnia 3 sierpnia 1917 roku w sprawie widowisk kinematograficznych.

Na tem została zakończona obecna sesja komisji głównej Reichstagu.

Następne posiedzenie głównej komisji projektowane jest w d. 27 września, ale przewodniczący został upoważniony zwołać ją wcześniej, zależnie od okoliczności.

Podróż kanclerza Rzeszy do Belgji.

BERLIN (30 sierpnia W. T. B. — «Norddeutsche Allgem. Ztg.» pisze: Kanclerz Rzeszy, który wczoraj wieczorem wyruszył w podróż informacyjną do Belgji, wysłuchał w pociągu referatów szefa wydziału politycznego przy generał-gubernatorze Belgji, barona von der Lanckena, i szefa zarządu Flandrii, Schaible. Podczas jazdy z Kolonii do Aachenu kanclerz Rzeszy udzielił posłuchania na ich życzenie kilku przedstawicielom przemysłu reńsko westfalskiego.

BRUKSELA (30 sierpnia W. T. B.) Kanclerz Rzeszy, dr. Michaelis, przyjął w Brukseli delegację Rady do spraw Flandrii, która powitała go dłuższą przemową.

W odpowiedzi swej kanclerz Rzeszy wspominał o oświadczeniach, które były złożone przez jego poprzednika Radzie do spraw Flandrii podczas jej bytności w Berlinie 3 marca r. b., i oświadczył, że stanowisko rządu

Rzeszy niemieckiej nie uległo żadnym zmianom.

ROSJA.

Z kongresu moskiewskiego.

Pet. ag. telegr. donosi w dalszym ciągu o kongresie moskiewskim pod datą 27 bm. co następuje:

W imieniu przedstawicieli szeregu związków demokratycznych odczytał Czcheidze deklarację, w której podkreślono, że tylko czynna pomoc demokracji rewolucyjnej umożliwi odrodzenie armji i kraju, oraz uratowanie Rosji i rewolucji, i że tylko władza, opierająca się na olbrzymich masach ludowych, może uratować kraj w jego krytycznym położeniu i pokonać wroga zewnętrznego i wewnętrznego.

Czcheidze żądał w imieniu zjednoczonej demokracji rewolucyjnej surowych zarządzeń w sprawie zaopatrzenia ludności w artykuły żywnościowe oraz w sprawie uregulowania transportów. Żądał on dalej energicznie reformy agrarnej, rozgraniczenia praw i obowiązków dowódców wojskowych i komisarzy przy armji, oraz uznania prawa poszczególnych ludów na decydowanie o swych losach, pod warunkiem aprobaty ze strony konstytuanty.

Były minister wojny, Gućzkow, wskazał na grożące niebezpieczeństwo rozbicia armji rosyjskiej i na przesilenie gospodarcze w kraju, z każdym dniem utrudniające zaopatrywanie armji w amunicję i żywność. W masach ludowych szerzy się niezadowolenie i nienność.

Po Gućzkowie mówił Szulgin, który wystąpił przeciwko usiłowaniu separatywnym pewnych odłamów narodu ukraińskiego.

Posel do 4-ej Dumy, Makłakow, dał wyraz swej wątpliwości, aby rządowi udało się zrealizować swój program.

W imieniu Rady robotników i żołnierzy mówił Ceretelli o znaczeniu demokratycznych organizacji, które uwydatniły się podczas rewolucji.

Pet. ag. telegr. donosi z Moskwy pod datą 28 bm., że Bressko-Breszkowskaja, zwana «babunią rewolucji rosyjskiej», była obecna na konferencji i wygłosiła mowę, która została spotkana z gorącym uznaniem.

Ks. Krapotkin wyliczył w dłuższym przemówieniu politycznym te doniosłe skutki, jakie posiadałoby zwycięstwo niemieckie. Zakończył on wyrażeniem pragnienia, aby Rosja została wreszcie ogłoszona republiką federacyjną.

Plechanow zobrazował rolę Dumy oraz demokracji rewolucyjnej przy uwolnieniu się kraju i gorąco zaprotestował przeciwko twierdzeniu pewnych głuźców, iż rewolucyjna demokracja rosyjska jest gotowa zawrzeć z Niemcami pokój separatyistyczny.

Były wódz naczelny, generał Aleksiejew, w charakterystyczny na konferencji państwowej w Moskwie niepowodzenia wojenne Rosji oraz ich przyczyny i porównał pozbawioną technicznych środków pomocniczych, ale silną dzięki panującemu w niej duchowi wojennemu armję za dawnego rządu z obecną, dobrze wyekwi-powaną i odżywaną, ale przez mylnie wytlómaczone, niecelowe i niezręcznie zastosowane kierownictwo całkowicie zatrutą i zniewieściałą armją.

Gen. Aleksiejew zwrócił szczególnie uwagę na znany rozkaz dzienny N° 1, który podzielił armję na dwa wrogie, dotąd nie dające się pojednać obozy: oficerów i żołnierzy.

Gen. Aleksiejew uskarżał się dalej na komitety żołnierskie, które oddawały co prawda armji usługi gospodarcze, ale które bardzo szkodziły

dyscyplinie, wprost zabijając ją, oraz na podkopujący armję wpływ komisarzy rządowych. Oficerowie stali się prawdziwymi męczennikami i drogo zapłacili za ofensywę z dn. 1 lipca i ostatni odwrót.

Aleksiejew przytaczał niesłychane fakty, tak np., jak oddział, składający się z 23 oficerów, 20 podoficerów oraz z żołnierzy poszedł do natarcia, podczas gdy reszta żołnierzy przyglądała się z zimną krwią, jak ci bohaterowie ginęli.

Takie okoliczności, zakończył Aleksiejew, nie są sposobem kontynuowania wojny, a tem bardziej marzenia o zwycięstwie, naodwrot armja i rząd tymczasowy musi niezwłocznie poczynić wszelkie wysiłki, aby odświeżyć armję i natchnąć ją nowym duchem.

«Berlin. Lokalanz.» donosi ze Sztokholmu, iż moskiewski kongres narodowy na wniosek gen. Kornilowa postanowił ogromną większością głosów cofnąć wszelkie poparcie materialne rodzinom żołnierzy, którzy podnieśli rokosz na froncie galicyjskim i następnie przeszli na stronę nieprzyjaciela.

Anglja.

Zakończenie londyńskiej konferencji socjalistycznej.

Reuter donosi z Londynu, że dnia 30-go sierpnia, o godz. 7-ej wiecz., konferencja socjalistyczna została zakończona. Komisja do spraw konferencji w Sztokholmie przedłożyła wniosek, by wziął udział w tej konferencji. Nastąpiły ożywione debaty, po których okazało się, że jednomyślniej rezolucji uchwalić nie można. Wynik ten wniesiono do protokołu. Następnie większością głosów przyjęto wniosek utworzenia stałej komisji w celu przygotowania nowej konferencji krajów koalicyjnych. Po przyjęciu wniosku komisję zaraz utworzono.

Delegacja francuskiej większości socjalistycznej, zastrzegając się, że nie przesądza wcale swego udziału w konferencji sztokholmskiej, złożyła jednak energiczny protest przeciw zakazowi wydania paszportów.

Nowa partja.

Reuter donosi, że została utworzona nowa partja narodowa, do której należy pewna liczba unjonistów. Deklaracja nowej partji głosi, że celem jej jest urzeczywistnić ogólne pragnienie twórczej i czynnej polityki na demokratycznej podstawie.

Amerjka.

Wywóz towarów ze Stanów Zjednoczonych.

Agencja Reutersa donosi pod datą 28 sierpnia, że prezydent Wilson ogłosił proklamację, która obejmuje listę towarów, mogących być wywozonymi do krajów neutralnych w Europie tylko za specjalnem pozwoleniem, oraz rozszerza listę produktów, wywóz których do aljantów i nieuropejskich krajów neutralnych wymaga pozwolenia. Lista ta obejmuje bawełnę, wyroby mięsne, cukier i większość pozostałych przedmiotów wywozu amerykańskiego.

Wywóz monet złotych i srebrnych, jak również obligów, jest związany z otrzymaniem zezwoleń.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Dziś: Idziego.
Jutro: Stefana.
Pojutrze: Bronisława.
Wschód słońca—o g. 5 m. 07.
Zachód słońca—o g. 6 m. 53.

Z WILNA.

— **Zarząd gimnazjum im. J. Lelewela** podaje do wiadomości, że lekcje rozpoczynają się 1-go września; egzaminy dla nowowstępujących — 3-go września. Kancelarja otwarta od 10—12 g. Wronia 1.

— **Szkoła muzyczna p. A. Randau** w lokalu gimnazjum żeńskiego Stowarzyszenia naucz. i wychow. wznowiła lekcje muzyki i wykłady teorii.

Zapisy są przyjmowane: we wtorki i piątki od g. 3—6 pp. w lokalu szkoły, w inne zaś dni w prywatnem mieszkaniu p. Randau (Montwillowska 15) od g. 2—4 pp.

— **Polskie T-wo Wpisów Szkolnych** poczyniwszy od stycznia 1916 r. ze szczególną intensywnością rozwija swoją działalność filantropijną, w miarę możności niosąc pomoc materialną uczącej się młodzi wileńskiej.

W ciągu pięciu kwartałów szkolnych, czyli od dn. 1 stycznia 1916 r. do dn. 1 maja 1917 r., T-wo to wydało na opłacenie wpisów w 4 szkołach średnich 27,313 m. 20 fen. i w 6 szkołach miejskich — 4,623 mk., czyli razem 31,936 mk. 20 fen.

Liczba członków obejmuje około 100 osób. Prezeską jest p. Emilia Węśławska. Kancelarja mieści się przy ul. Niemieckiej N° 3 m. 8. (13)

— **Piąty koncert kameralny.** Jutrzejszy koncert kwartetu smyczkowego «imienia Stanisława Moniuszki», ze współudziałem pianistki Heleny Szyrmo-Kulickiej, organizowany w sali «Lutni» przez hr. Halka-Ledóchowskiego—będzie ostatnim w tym sezonie wieczorem muzyki kameralnej.

Afisz zapowiadają nam co następuje:

- 1) L. van Beethoven, kwartet, op. 18, C moll.
- 2) J. S. Bach, sonata V F-moll, na skrzypce i fortepian.
- 3) R. Schumann, kwartet, op. 41, F dur.

Początek punktualnie o godzinie 7 i pół wiecz.

Proszono nas o zaznaczenie, że bilety na ten koncert będą sprzedawane w obu cukierniach Sztrallów przy ul. Śto Jerskiej jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego, jutro zaś—tylko w kasie «Lutni» (ul. Śto Jerska N° 8) od godz. 12-ej w południe.

— **Meldowanie wyrobów tkackich, pończoszniczych i szydełkowych.** Przypominamy, że posiadacze wyrobów tkackich, pończoszniczych i szydełkowych, o ile nie są zwolnieni od obowiązku meldowania przez Kriegs-Rohstoffstelle, winni wręczyć przez nich formularze meldunkowe wzięte od Niemieckiego Stadthauptmanna, ul. Dominikańska 3, pokój 66-a i, wypełniwszy je, co do stanu posiadania w d. 1 września 1917 roku, wręczyć znowu do d. 5 września.

— **Pożar.** Dn. 29 sierpnia o godz. 2 m. 30 po poł. przy ul. II Portowej wybuchł pożar w niemieckiej kuchni dla osób cywilnych. Ogień powstał w ścianie, przylegającej do komina blaszanego. Zaalarmowana straż ogniowa znalazła palące się ściany i sufit, lecz w porę zdolała zapobiec dalszemu szerzeniu się ognia. (9)

OFIARY.

złożone w administracji „Dziennika Wileńskiego“:

Na nieuleczalnych,

Zamiast kwiatów w dniu imienin Hr. Idy Broel-Platerówny—Hr. Żółtowski 10 m., Hr. Iliński-Kaszowski 10 m., Hr. Broel-Platerowa Zofja 10 m., K. Korwin-Milewska 5 m.

Na założenie kuchni dla pracujących w Zarządzie miejskim.

Ku uczczeniu śp. Michała Węśławskiego—Lekarze Pogotowia Ratunkowego 12 m., Sanitarjusz Maliszewski i mk., Szulski Józef 20 f., Oziewiczówna K. 20 f., Rogowski Władzio 45 f., Barański Kazimierz 40 f., Lachowicz Ignacy 40 f., Brancewicz A. 20 f., Niekrasz Karol 15 f.

Do rozporządzenia dr. W. Węśławskiego.

Ku uczczeniu śp. Michała Węśławskiego—Lekarze sanitarni m. Wilna 45 m.

Na głodnych.

Bezimiennie 2 m.

Odbudowa, swojskość i kosmopolityzm.

W nowozałożonym miesięczniku galicyjskim «Odbudowa Kraju» znany uczony krakowski broni wymownie odrębnej piękności naszych wiosek i miast.

W miarę przedłużania się obecnej wojny, piętrzą się gruzy, rośnie «brzydkość spustoszenia», spadającego na nasz kraj. Na ogromnych przestrzeniach Polski zniszczone są miasta, a zwłaszcza wsie, spalone lub rozwalone budynki, wycięte lub przetrzebione lasy, odłogiem leżące pola zryte i podziurawione. Żywe i piękne okolice zmieniły się w ponure pustkowia. Ludność chroni się, gdzie i jak może: w norach ziemnych, w skleconych na prędcie szałasach, kątem pod cudzym dachem i w obcych miejscowościach, po barakach. Stan taki tymczasowości da się wytrzymać przez czas krótki; gdy potrwa całe lata, staje się nieznosnym.

Coraz to częściej odzywają się u nas głosy: odbudowywać ludzkie siedziby byle jak, aby tylko jak najprędzej! I nieraz z oznakami niecierpliwości, nawet oburzenia spotyka się zdanie tych, którzyby pragnęli odbudować nie tylko prędko, ale i dobrze; a cóż dopiero tych, którzy wołają: brońmy kraju przed zeszpeceniem, starajmy się ocalić rodzinne cechy polskiej wsi i miasta. Czy ta niecierpliwość jest słuszna a to żądanie doprawdy takie bezpodstawne, takie dziwne?

Zapewne, że pierwszą piekącą koniecznością jest ofiarom wojny, nie szczęśliwym bezdomnym, zapewnić strzechę nad głową, że tam, gdzie legł w gruzach kościół parafialny, dobrą jest na razie i pierwsza lepsza szopa, w którejby wierni mogli się gromadzić na nabożeństwo. Wobec najpilniejszych potrzeb niema czasu do namysłu; ustaje rozważanie, co byłoby lepsze. Jakże jednak fatalnie, jak nieskończenie smutnoby było, gdybyśmy na tem poprzestali, stan prowizoryczny uznali za dobry na stałe, gdybyśmy dawszy za wygraną, spuścili głowę i powiedzieli sobie:

ha trudno, niech się kraj odbuduje, jak tam kto zechce. Jakież byłoby następstwo takiej małodusznej rezygnacji? Powstałyby tysiące mieszkalnych bud, klatek i szatr, gniazd chorób i demoralizacji. Kraj pokryłby się osadami, zbudowanymi bez ładu i planu, niewygodnie, niehygienicznie i szpetnie. Potworzyłyby się hodowle chorób zakaźnych, dziesiątkujących i osłabiających ludność, marnowałyby się dużo gruntu przez złe użycie miejsca, dałoby to powód do zatargów i procesów, a wreszcie zamiast pięknej wsi polskiej i naszego miasteczka, mielibyśmy jakieś obozowiska cygańskie lub kolonie amerykańskie, obce, wstrętne, niepraktyczne i niezdrowe.

A w dodatku te odstrasające wzory brzydoty i niepraktyczności, te bezładne gromady szałasów i wylegarnie zarazków ostatecznie byłyby nie tańsze od osad miłych, praktycznych i ładnych—bo drogiem zwykłe okazuje się nie to, co jest racjonalne ale to, co jest zbyt kosztowne a bezsensowne. Zbytek zaś a piękno, to bynajmniej nie to samo. Jeśli ważnym jest, by zamiast sympatycznych starzych osad ludzkich nie tworzyć ognisk niechlujstwa i śmiertelności—co już dziś zaczynają ludzie rozumieć—to na równi nie jest obojętnym, czy te odbudowane nasze wsi i miasta będą piękne lub szpetne. Podstawowym czynnikiem miłości ojczyzny jest przywiązanie do miejsca rodzinnego. Drogiem nam jest dom, w którym wzrosliśmy i wychowaliśmy się, miejscowość, w której spędziliśmy młodość, okolica, po której przez długie lata odbywaliśmy wycieczki, jej dobrze znane otoczenie i sąsiedztwo, góry, lasy i rzeki, których się napatrzyliśmy, świadki silnych wrażeń i zdarzeń doniosłych w naszym życiu, z którymi łączą nas przeżycia, przyzwyczajenia i wspomnienia. Ale przytem pewnym jest, że łatwiej i silniej rozumiemy się w miejscach pięknych, niż brzydkich: głębsze przywiązanie łączy górala z jego romantycznymi turniami, rybaka ze skalistym,

malowniczym brzegiem morza, lub Ukraińca z poetycznym stepem jego ojczyzny, niż mieszkańca piaszczystej równiny lub jałowego torfowiska z jego nudną ojczystą pustynią czy tundrą. Przebywanie też w pięknej okolicy, w uroczej miejscowości potraça dodatnio jestestwo człowieka, budzi w nim polot wyobraźni, rozwija pierwiastki artystyczne, tkwiące w jego duszy, kształci smak, uszlachetnia jego dążenia i oddziaływa kulturalnie na kierunek jego myśli i upodobań. A jeśli to piękno jest swojskiem, rodzimem, ojczystem, wtedy działa najpotężniej, bo potraça o wszystkie siły naszego jestestwa, wciska się w nasz organizm wszystkimi porami, stanowi atmosferę, którą oddychamy, i żywi, w którym żyjemy. Wrażenie piękna obcego, pierwszy raz widzianego, bywa często silniejsze chwilowo—oddziaływanie piękna swojskiego jest donioślejszem i trwałszem. Wiedzą o tem społeczeństwa, cywilizacyjnie wysoko stojące, cenią sobie wielce piękne okolice i krajobrazy swojej ojczyzny, ochraniają swojskość pięknych osad ludzkich i domostw rodzinnych, tworzą w tym celu osobne urzędy opiekuńcze i zakładają w tym celu stowarzyszenia.

U nas ogół jeszcze nie przejął się tą świadomością; doszły do niej dopiero lepsze jednostki. Nie mniej należy sobie zdawać sprawę z ważności pierwiastku piękna rodzimego, należy z umiarem liczyć, jako z czynnikiem ważnym, a dodatnim w wychowaniu narodowym. Wszak obowiązkiem światłej części społeczeństwa jest wskazywać ogółowi drogę ku temu, co lepsze, ku górze. Czyżbyśmy chcieli dopuścić, by z naszej pięknej Polski, z jej wspaniałymi rzekami i lasami, z jej miasteczkami, które nawet w swoim zaniedbaniu nieraz tak były lub są jeszcze piękne, z jej uroczą wioską, w której tak często dziwnie poetyczny stary kościół, otoczony wiekowymi dębami i lipami, obsiadły dokoła zgrabne drewniane chaty wśród wieńca bujnych sadów—czyż-

byśmy chcieli widzieć, by ta cała краса zniknęła z powierzchni ziemi, a miejsce jej zajęła prozaiczna, szablonowa, kosmopolityczna kolonja, z prostą szopą zamiast kościoła, a barakami robotniczymi zamiast chałup chłopa polskiego? Nie daj tego, Boże!

My kochamy ojczyznę i dlatego pragniemy, by nietylko była żywna i szczęśliwa, ale także by była piękna, ażeby w niej ludziom było dobrze i miło. Nie jednego w niej brakło, nie jedno było może wadliwe, lecz uroku dla nas miała wiele, wiele okolic posiadała ślicznych, a wsi polskiej nawet obcy chętnie przyznawali wdzięknie miły. Z tych skarbów znaczną część postradał kraj przez wojnę. Musimy dążyć do tego, by po wojnie nie przybrał postaci Sahary lub nie powstał do nowego życia, jak zbiorowisko banalnych ferm amerykańskich; musimy wszystko uczynić, by nie stał się nam czemś obcym. My chcemy i chcieć powinniśmy, żeby Polska pozostała naszą, swojską, rodzimą, dobrze nam znaną i drogą Polską. Więc nie mówmy, że wszystko jedno jak, byle kraj był odbudowany dobrze. Nie wolno nam zrzekać się niepszeń i postępu w kierunku zdrowotności, techniki, dobrobytu, bo nie wolno przyszłym pokoleniom skazywać na choroby, niewygody i biedę. Ale obok tego należy wyteńczyć wszystkie siły, by ta miła ojczyzna zachowała, co w niej było pięknego, nie straciła swoich cech właściwych i odrębnych, tego wszystkiego, co nas do niej przywiązało, a w oczach obcych czyniło ją zajmującą i podnosiło jej urok.

Strzeżmy więc piękności polskiej wsi, polskiego miasta i polskiego krajobrazu. Strzeżmy swojskości polskiego budownictwa. To powinno być naszym hasłem i linią wytyczną działania. Obojętność w tym względzie jest szkodliwą, nierozumną i zdradną. Pod pozorami praktyczności i zimnego rozsądku kryje się za nią płytkość i małoduszne krótkowidztwo.

Stanisław Tomkowicz.

KINEMATOGRAF

„Helios”

Róg Wileńskiej i Ś-to Jerskiej.

Ostatni pobyt CESARZA WILHELMA W WILNIE

Uwaga: 1) Kinematograf otwarty jest każdego dnia. 2) Zmiana obrazów dwa razy w tygodniu: w środy i soboty. 3) Wejście do kinematografu jest wolne jak dla wojskowych tak i dla wszystkich cywilnych. Początek przedstawień: W soboty i niedziele o godz. 3-ej, w resztę dni o g. 5-ej. **Koniec o g. 11-ej wiecz.**

Dziś nowy, zajmujący program. Między innymi:

BITWA W SZAMPANJI

bardzo ciekawe zdjęcia z natury.

Bank wschodni dla handlu i przemysłu.

Kasa pożyczkowa na Wschodzie, KOWNO, ul. Cesarza Wilhelma 48.

na mocy ustawy udziela pożyczek każdemu za gwarancją, mianowicie: banknotów rosyjskiego banku państwowego (rubli rosyjskich), not niemieckich, świadectw skarbu Rzeszy i państw związkowych, oraz na podstawie innych, określonych w ustawie wartości.

Pożyczki mogą być zwrócone w każdej chwili w całości, lub ratami po 100 rb.

Procenty są rachowane od dnia zaciągnięcia pożyczki aż do dnia jej zwrotu.

Szczegółowe warunki są ogłoszone w naszym biurze, tam również są najchętniej udzielane wszelkie informacje.

Oferty są przyjmowane we wszystkich oddziałach Banku Wschodniego dla handlu i przemysłu.

Kowno, 27 grudnia 1916 r.

Bank Wschodni dla handlu i przemysłu.

Kasa pożyczkowa na Wschodzie.

Ogólne zebranie spółki udziałowej „Spójnia”

odbędzie się w niedzielę, 2 września 1917 r. o g. 4 po poł., w lokalu T-wa «Samopomocy», Zawalna 3.

Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie finansowe na 1.9.1917. 2) Prowadzenie gospodarki nadal i w związku z tem zmianą ustawy. 3) Podział produktów. 650

Wydawnictwo kalendarza

„PRZYJACIEL”

zawiadamia P. p. Handlowców i Towarzystwa przemysłowe, że

ogłoszenia do kalendarza na 1918 rok

przyjmują się do 1-go września r. b. w Administracji „Dziennika Wileńskiego”, Dominikańska 4, od godz. 10—4 po poł.

Są do sprzedania:

kwiaty, portjery oryginalne japońskie ze szklanych paciorków i lustro triumf. Do 10 rano i od 3 do 6-ej po poł. Mostowa Nr 7—4, Romanowicz. 662

Wyborna

kawa mieszaną na białą kawę poleca firma «A. Stępkowski», Ś-to Jerska 20. 585

Drzewo opalowe

brzozowe i sosnowe, suche, poleca kantor **J. Sliwińskiego, Ś-to Jańska 18.** 655

Tłumaczenia

z polskiego i rosyjskiego na niemiecki i odwrotnie, oraz pisanie podań w języku niemieckim do wszelkich urzędów załatwia Józefa Żebrowska, Kaukaska 14—4.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę nieodżałowanej s. p. **Marii z Lipińskich Nowakowej** oraz za okazane współczucie i pomoc — składamy serdeczne «Bóg zapłać!»

Mąż i Synowie.

KUPUJĘ

cenności, złote i srebrne rzeczy, brylanty i kwity lombardowe na takowe. **Placę najwyższe ceny.**

Milejkowski, Wielka 70, obok mag. Alszwanga. r-k

ŚLEDZIE

1 m 20 f. sztuka. 637 Mostowa 12, Kooperatywa Bankowa.

Kto chce sprzedać prywatnie za dobrą cenę (nie do magazynu) cenności: perły, drogie kamienie, zegarki, antyki, lombardowe kwity i sztuczne zęby. Tatarska 20—17, Poczter. r-k

DRUKARNIA

Ks. A. RUTKOWSKIEGO WILNO, ul. Botaniczna Nr. 7.

Przyjmuje wszelkie obstarunki w zakres drukarstwa wchodzące, jako to:

Czasopisma, sprawozdania, broszury, oenniki, dzieła, okrytki, adresy, etykiety, rachunki, kwitury, bilety wizytowe, koperty, tabele, blankety, klepsydry i t. d.

Wykończenie staranne.

Ceny umiarkowane.